

MAGDALENA KURAN

(Uniwersytet Łódzki)

O „DUSZY WOLNEGO POLAKA” – PORTRET
JANA KRASIŃSKIEGO NAKREŚLONY W KAZANIU
WYGŁOSZONYM NA JEGO POGRZEBIE
PRZEZ KRÓLEWSKIEGO KAZNODZIEJĘ
IGNACEGO WITOSZYŃSKIEGO



5 marca 1790 roku w kościele Świętego Krzyża w Warszawie odbyły się uroczystości żałobne za zmarłego cztery dni wcześniej Jana Krasińskiego, starostę opinogórskiego i posła województwa podolskiego. Krasiński, delegat na rozpoczęty w 1788 roku i wówczas trwający sejm, wkrótce nazwany Wielkim, zmarł półtora roku od rozpoczęcia obrad (6 października 1788 roku). Choć do jego zgonu przyczyniła się gruźlica, to w pamiętnikarskiej relacji Urszuli Tarnowskiej, żony Rafała, marszałka konfederacji barskiej, można odnaleźć interesującą hipotezę związaną z jego śmiercią:

Nastąpiła w tym czasie śmierć Krasińskiego, posła podolskiego, najlepszego z posłów posła i obywatela. Ten cnotliwy patryjota i w najmniejszym kroku nie uchybił drogi poczciwości. Gorliwy o miłość ojczyzny, gdy pilny w urzędowaniu swoim będąc, słabemu zdrowiu nie dał czasu, ten cały poświęcił na usługę publiczną, a częstą i długą w izbie mową dopomagał sobie wiele do śmierci i na suchoty umarł¹.

Kto wie, czy przypuszczenia Tarnowskiej nie były zasadne. Krasiński był posłem o wyróżniającej się aktywności². Oprócz jego kilkunastu drukowanych mów, o których wiadomo, że przygotowane były wcześniej, szczególne miejsce zajmują świadectwa licznych wystąpień polemicznych, tzw. głosów *ex tempore*, kiedy to mówca musiał reagować na żywo. Zachowane diariusze sejmowe świadczą, że takich oratorów nie było wielu³. Aby uzmysłowić, jak intensywna była

¹ [U. Tarnowska], *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku. Obejmuje zdarzenia z lat 1789, 1790, 1791–92, 1794, 1796 i 1805*, w: *Archiwum Wróblewieckie*, z. 1, z rękopismów wyd. W.T., Poznań 1869, s. 32.

² B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*, Gdańsk 1969, s. 102.

³ Tamże, s. 69.

aktywność Krasińskiego, warto przypomnieć, że podczas ponad 450 posiedzeń sejmu, odbywających się od 6 października 1788 do 28 czerwca 1791 roku, 130 posłów nie zabrało głosu w ogóle (wszystkich posłów było 359), od 1 do 5 wypowiedzi miało – 141 posłów, 6 do 10 – 56; od 11 do 50 – 98, od 51 do 100 – 26, od 100 do 200 – 20 (w tej grupie był Krasiński, obok na przykład Juliana Ursyna Niemcewicza). Więcej, bo ponad 200 mów, wygłosiło tylko 15 posłów. Krasiński był mówcą bardzo sprawnym, wytrawnym polemistą z oratorskim nerwem, dalekim od uprawiania demagogii. Kilkanaście jego mów sejmowych, o czym wspomniano, ukazało się drukiem. Przywołane tu zostaną fragmenty zapisów z diariusza sejmowego, gdzie widzimy Krasińskiego polemizującego i improwizującego.

27 listopada 1788 roku marszałek konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego Kazimierz Nestor Sapieha podejmuje na początku obrad kwestię wyglądu polskiego żołnierskiego munduru, który, jego zdaniem, winien wrócić do kształtu sprzed lat. Zwraca się do króla słowami:

„Za cóż więc M. Panie nie mielibyśmy wszyscy, dziedzicząc cnotę i serca dawnych Polaków, nosić na sobie i dawnej ich obrazu postaci? [...] Niech każdy nosi przodków swoich ubiór, by zawsze miał przed oczyma, że tak służyć i tak się bić, jak oni czynili, potrzeba⁴.”

Rozbudowana wypowiedź Sapiehy, domagającego się zapisów ustawowych dotyczących zmian w ubiorze wojska, doczekała się odpowiedzi Krasińskiego:

„Przyznaję ja w tej odmianie ubioru nieco dzielności, bo znam, co przesąd wiekiem upoważnionego zwyczaju dokazać potrafi. Ale chciałbym, aby [...] dążyliśmy wprzód do tego, co wolność i swobody nasze ugruntować może. Znieśmy te więzi podległości, którymi nas skrupowano. Ustanówmy wojsko i one funduszem opatrzymy. Wybijmy się na wolność dawnych Polaków. Wrażmy przez edukacją młodzi naszej prawdziwe ich przodków sentymenta. Oddalmy to wszystko, co tylko ciężać może swobody niepodległego Obywatela, a wtedy dopiero zastanawiać się będziemy nad odmianą stroju. Weźmy wprzód na siebie cechę naszego odnowienia, cechę odwagi i męstwa przodków naszych, a gdy przyjdziem do mocy, wtenczas Polska niech będzie zaszczytem⁵.”

Ujawnione w tym niewielkim fragmencie umiejętności retoryczne mówcy są najwyższej próby. Odwrócenie argumentów przeciwnika, skuteczne ich zbijanie, kumulacja jasno wyrażonych, zbliżonych konstrukcyjnie argumentów, końcowe *repetitio*, wzmacniające siłę mowy, a to wszystko wypowiedziane *ad hoc*, świadczą jak najlepiej o sprawności oratorskiej, a więc i retorycznej młodego posła.

⁴ *Dyaryjusz Sejmu Ordynaryjnego Pod Związkiem Konfederacyi Generalney Obojga Narodów w Warszawie Rozpoczętego Roku Pańskiego 1788*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1790, s. 229.

⁵ Tamże, s. 230.

Krasiński miał też zmysł ironisty i potrafił ostro ripostować. Podczas dyskusji nad stanowieniem podatków stałych od szlachty, ogromne emocje budziła kwestia podatku od urzędów, stempla i orderów. Najgłośniej gardłował, sprzeciwiając się temu podatkowi biskup inflancki Józef Kossakowski. Jako dowód mający pokazać absurdalność podatku podał następujący przykład: „gdyby skarbnik posuwał się stopniowo i chciał dojść do kasztelani krakowskiej, wypadłoby od niego 120 000 czerwonych złotych”⁶. Krasiński niezwłocznie ripostował, dowodząc swej oratorskiej sprawności:

Czytając historię narodową, nie doczytałem się w niej ani też znikąd nie słyszałem, żeby który szlachcic od skarbnika doszedł do kasztelanii krakowskiej, a jeżeli los, któremu posłuży do tego szczęścia zapewne też sama wszechmocna ręka, która go stopniami temi prowadzić będzie, potrafi opatrzyć mu sposób opłacenia stempla⁷.

Ostatni w tym wyliczeniu przykład oratorskiej sprawności Krasińskiego pochodzi z mowy, w której podjął on kwestię buntów chłopskich. Przed królem wypowiedział słowa:

Podnosić głos do Was Przeświente Rzeczypospolitej Skonfederowane Stany za uciemiężeniem i stanu swojego prawem zabezpieczonego niemającymi. [...] Jest to dopełniać powinności obywatelskiej, bo jeżeli gdzie, to w wolnym narodzie interes kraju wymaga, aby słaby od przemożnego powagą prawa był zastłony.

Na tych wsparty zasadach śmiało podnoszę [...] podany ode mnie projekt, którego z **czułości** [wyróż. – M.K.] o prawa dopełnienie i z **troskliwości** [wyróż. – M.K.] ochronienia tych, którym wszystko winniśmy, był ułożony. [...]

Że na siebie ofiarę tymczasowego kominowego przyjęliśmy tak prawo opiewa [...]; są jednak tacy, którzy ten ciężar na lud ubogi zrzucają i obojętnym na tych patrzą okiem, co uciemężania ich i nieludzkości stając się ofiarą [...] do władającego losami mocarstw podnoszą łzami zalani, które im przemoc wyciska, zamiast błogosławieństw dla Ojczyzny, której nie znają [...] i zemsty na swoich okrutników wołają.

Czyliż te skutki przemocy w swoim wzroście utłumione nie będą? Czyliż rząd na to obojętnym będzie? [...] Lękamy się buntów, lękajmy się zaiste, bo ten tak niesprawiedliwy sposób obchodzenia się, czyliż onych nie przyśpieszy? Cóż straci chłop nieszczęsne życie tracąc? Oto skróci niedolą, nędzę i zmniejszy liczbę ofiar, nad którymi przemoc z interesem i nieczułością złączona przewodzić nie przestaje. Zapobiec pewnie buntom nie możemy, które zawsze zemsta tworzyła, jak osłodzić stan tylu nieszczęśliwych milionów ludzi nam podobnych, stan zaś ich osłodzony będzie, gdy zdzierstwu zagrozi się droga.

Wnoszono tu, że pierwiej o naszej winniśmy myśleć wolności niżeli o tych, którzy jej nie znają wartości, tej bronić czyli nabywać, jesteście sami dosyć mocni? Nasze siły, czyliż wystarczą, od chcącego nam przewodzić, zastłonić nas? Nie, zaiste. Używać

⁶ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 3, Kraków–Warszawa 1897, s. 231.

⁷ Tamże.

musiemy znacznej liczby tych ludzi, którzy bez prawa, bez ojczyzny, ślepym prowadzeni rozkazom naszym posłuszeństwem, ważyć wraz z nami życie będą, o utrzymanie tych swobód, które nas wynosząc nad nich, ich niewoli wzmacniają więzy. Możemyżże ufać takowym obrońcom, którzy zamieniając pana, niewolą, w której jęczą, w wolność zamienią? Nie, zapewne. Należy więc dla tych ludzi stanowić takowe wyroki, któreby im wspólnie z nami ukochaną czynili ojczyznę⁸.

Przywołane fragmenty są szczególnie ciekawe, zważywszy że sprawy społecznych rebelii i rewolucji zajmowały też Zygmunta Krasińskiego. Stanowisko Jana można potraktować jako interesujące *pendant* do rozważań wieszczka na tematy społeczne.

Śmierć Krasińskiego połączyła na chwilę wszystkich, nawet najzagorzalszych sejmowych przeciwników. W przypisach autorskich do drukowanego kazania (rzecz wówczas rzadko spotykana), Ignacy Witoszyński pozostawił nieco informacji na temat okoliczności żałobnych uroczystości. W przeddzień pogrzebu marszałek zwrócił się do króla i sejmu, aby kolejna sesja obrad, zaplanowana na 5 marca (a więc w dzień pogrzebu), odbyła się później niż zwykle. Zmiana terminu umożliwiłaby obradującym wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych. Na ten postulat, jak pisał: „powszechna i jednomyślna nastąpiła zgoda” (s. 31)⁹. We wspomnieniach Tarnowskiej mowa jest o tym, że zmarły poseł: „Żałowany [był – dop. M.K.] od całej publiczności, a ciało jego do grobu od posłów kolegów było zaniesione”¹⁰. Taki sposób oddania hołdu nieboszczykowi musiał być rzadko spotykany. Trochę więcej światła rzuca na to wydarzenie kazanie. Predyktor, dziękując w imieniu, jak to było w zwyczaju, zmarłego i rodziny, mówił:

A za uczynioną sobie ostatnią usługę pięknym i nie wiem, czy kiedy widzianym przykładem, na który publiczność cała z pociechą i zbudowaniem i wczoraj poglądała, i dziś się zapatruje, z całym domem swoim pełnym wdzięczności dziękuje sercem! (s. 30)

Informacja ta podana w wersji drukowanej kazania pozostałaby dla czytających, a niebiorących udziału w pogrzebie, niejasna. Dodano więc do niej przypis. Autor chciał też zapewne, aby to niezwykle zachowanie żałobników zostało utrwalone. Dowiadujemy się:

JWW posłowie licznie zgromadzeni nieśli ciało na ramionach własnych i podczas publicznej eksportacyi [...] do kościoła parafialnego Ś[więtego – dop. M.K.] Krzyża, i na-

⁸ *Rękopiśmienny dziennik sejmu 1789–1790, sesje: 72–79, k. 375r–376r (skan 383–384), Archiwum Główne Akt Dawnych – Archiwum Sejmu Czteroletniego, rps, sygn. 1/13/0/-/1.*

⁹ I. Witoszyński, *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Jana hrabi Korwina Krasińskiego [...] miane*, Warszawa 1790. Wszystkie cytaty z kazania Witoszyńskiego pochodzą z tego wydania. Na ich końcu, w nawiasie, podawana jest strona.

¹⁰ [U. Tarnowska], dz. cyt., s. 32.

zajutrz do grobu po uroczystej Mszy [...] i po kondukcji [...] z zadziwiającą całą publiczność gorliwością i ochotą, bo zdawali się w oczach wszystkich nawzajem ubiegać do tej zmarłemu usługi (s. 30).

Mowę pogrzebową wygłosił Ignacy Witoszyński, kaznodzieja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a wcześniej jezuita, po kasacji zakonu kanonik katedralny kamieniecki, koadiutor warszawski i radca prymasa¹¹. Mowę wydano zapewne dość szybko (brak informacji o dacie edycji; podana jest tylko data pogrzebu), co mogło być przyczyną licznych i dość poważnych błędów w druku (nie znam innego publikowanego tekstu kazania z taką ilością zecer- skich poważnych pomyłek). Pośpiech mógł wynikać z tego, że tekst ów był nie tylko świadectwem i upamiętnieniem członka znamienitego rodu, lecz także miał charakter polityczny i okolicznościowy. Wydano go w Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości i Komisji Edukacji Narodowej, która wówczas pracowała „pełną parą”; publikowała między innymi diariusz trwającego sejmu.

W formie drukowanej kazanie poprzedza mowa *Do prześwieconego stanu rycerskiego na sejm walny ordynaryjny warszawski [...] zgromadzonego*, która jednak nie została wygłoszona w trakcie uroczystości, a dołączona w druku, odgrywa rolę introdukcji. Zawężenie odbiorców, do których bezpośrednio kierowane są te wstępne słowa, nie jest bez znaczenia. Choć czytać je mogli wszyscy, to zwrócenie się do posłów czyni z tego prologu ekshortę do narodu.

Początek tej części pokazuje zderzenie przeciwstawnych emocji odbiorców, do których zwraca się Witoszyński – radości towarzyszącej nadziejom związanym z obradami sejmu i żalu oraz smutku spowodowanych śmiercią Krasińskiego. Zmarły Jan staje się figurą zbiorowości, jej najlepszego oblicza: „Smutna okoliczność [...] piękną podaje okazją powinnego oddania hołdu cnotom waszym chrześcijańskim i obywatelskim!” (s. I). „Cnotom waszym” – pierwsze kluczowe słowa; kolejne – cnoty „chrześcijańskie i obywatelskie”. To bowiem, co właściwe Janowi, czyli cnoty kluczowe dla wspólnoty narodowej przynależy (albo powinno) odbiorcom. Wywód kaznodziei ugruntowany jest na przekonaniu o tożsamości wartości chrześcijańskich i obywatelskich. Sylwetka zmarłego posłużyła mu za „piękny i budujący publiczność przykład” (s. II).

Dalej czytamy: „nadto jaśnie dowodzi wielkości tej straty” (s. II). Jako prymarną deklaruje więc służebność swojej mowy względem potrzeb wspólnoty, a nie, co może nieco dziwić, wobec zmarłego i rodziny. Kaznodzieja mówi o Janie najczęściej jako o obywatelu (w druku zawsze dużą literą), dopełniając to słowo określeniami: zacnym – najczęściej (na przykład s. 20, 23, 28), godnym (s. 34), szacownym (s. 36), cnotliwym (s. 39), wiernym i życzliwym (s. 39) czy opisowo (bez czynnika wartościującego) podolskim (s. 29), młodym (s. 26, 37),

¹¹ *Biblioteka pisarzy asystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego (Dokończenie)*, „Prze- gląd Poznański. Pismo sześciotygodniowe” 1862, R. 18, cz. 1, s. 435–436.

zmarłym (s. 17). Alternatywą dla „obywatela” jest dwukrotnie użyte określenie „godny mąż” (s. 39, 41) i raz „wolny Polak” (s. 39). Odnajdujemy tu odległą, starożytną jeszcze tradycję mów żałobnych wygłaszanych w trakcie publicznych uroczystości, które „musiały uwzględniać elementy istotne z perspektywy ideologii państwowej”¹², tam ateńskiej polis, tu kraju będącego w dramatycznym, przełomowym dla niego momencie.

Po wstępie skierowanym do „prześwietnego stanu rycerskiego” autor umieścił w druku dziesięciostronicowy spis wszystkich posłów, którzy uczestniczyli w 1788 roku w obradach sejmu. Forma graficzna tego rejestru przypomina wykazy dołączane do diariuszy sejmowych. Różnica dotyczy informacji o śmierci umieszczonej przy nazwisku Krasińskiego oraz ograniczenia wykazu nazwisk do posłów, z pominięciem senatorów i ministrów, w tym biskupów, wojewodów i kasztelanów. To fakt znamieny, ponieważ pokazuje, że Krasiński uosabia tu wartości ważne szczególnie dla braci szlacheckiej reprezentowanej przez posłów. Nawet potwierdza to sposób zwracania się kaznodziei do odbiorców. Najczęściej wówczas stosowano wyrażenia „słuchacze mili”, „pobożni słuchacze”, „mili chrześcijanie”, Witoszyński zaś używa zawsze formuły „Panowie” (s. 22, 29, 30, 34).

Thema kazania to słowa Psalmu 112: „In memoria aeterna erit iustus; ab auditione mala non timebit”, czyli: „W pamięci wiecznej zostanie sprawiedliwy; posłuchu złego obawiać się nie będzie”¹³. Cnota i honor – dwa pierwsze słowa kazania wyznaczają kierunek wywodu. Cnota gwarantuje życie wieczne, honor decyduje o szczęściu w życiu doczesnym. Kaznodzieja dookreśla te pojęcia: cnotę zrównuje ze sprawiedliwością, honor rozumie jako biblijny „dobry posłuch” (tj. „dobrą sławę”) pojawiający się w temacie kazania. Koniec wstępu zapowiada dydaktyczny, parenetyczny i enkomiastyczny charakter pierwszej części: [...] i dla dobra, i pożytku słuchających; i dla prawdziwej i trwałej sławy zmarłego” (s. 18). Rozpoczyna ją długa ogólna refleksja o „pobudkach i śródkach” (s. 18) niezbędnych, by wieść życie cnotliwe. Zanim Witoszyński przeszedł do prezentacji osoby zmarłego, zapowiedział, że to opłakiwany właśnie Krasiński „całe życie i pobudkami zachęcał, i śródkami kierował branemi z religii” (s. 20). Laudacyjny portret inicjuje wątek genealogiczny, choć trzeba zauważyć, że jak na ówczesne standardy, jest on bardzo ograniczony. Trudno jednoznacznie wskazać przyczynę tej redukcji. Pierwsza możliwość to niewątpliwe zmiany kulturowe, znajdujące odzwierciedlenie w ówczesnym kaznodziejstwie. Doprowadziły one do powolnego ograniczania niezwykle rozbudo-

¹² M. Ciszewska, *Szlacheckie mowy pogrzebowe – dwa ujęcia. Tradycja gatunku i realizacje Jakuba Sobieskiego*, Warszawa 2022, s. 19.

¹³ Biblia Jakuba Wujka: „W wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy, nie będzie się bał posłuchu złego. Gotowe serce jego nadzieję mieć w Panu” (Ps 112, 7) (w kazaniu jako Ps 111). Biblia Tysiąclecia: „[...] sprawiedliwy będzie w wiecznej pamięci. Nie będzie się lękał niepomysłnej nowiny” (Ps 112, 6–7).

wanych wątków genealogicznych, sięgających głębokiej przeszłości, opisujących drobiazgowo koligacje, wyprowadzających szczegółową charakterystykę rodu zmarłego i rodów skoligaconych z herbowych mobiliów prezentowanych w kazaniu. Dość wspomnieć – dla porównania – kazanie wygłoszone na pogrzebie zmarłej w 1748 roku Marii z Czarnkowskich Krasińskiej, żony Błażeja Krasińskiego, starosty opinogórskiego. Trzy pierwsze części (obejmujące dwadzieścia stron) to pochwała rodu Czarnkowskich osnuta wokół symboliki herbowego *mobilium* – Nałęcz, oraz opis koligacji rodzinnych zmarłej¹⁴. W przypadku Witoszyńskiego mamy tylko niecałe dwie strony (mniejszego formatu). Druga przyczyna ograniczenia tego wątku mogła tkwić w sposobie prezentowania przez kaznodzieję zmarłego Jana, który, jak przekonywał mówca: „Wielkie te i znakomite zaszczyty rodu swojego poczytywał za złane na siebie losem przypadku. Chełpić się z nich i wynosić, miał sobie za próżność. I nikt go nigdy mówiącego o zacności urodzenia swojego nie słyszał” (s. 24–25). Rozbudowany wątek genealogiczny stanowiłby w takim przypadku pewien zgrzyt. W druku (znów w przypisie) Witoszyński poniekąd tłumaczy się z tego braku, dodając:

Starożytności imienia i domu Korwinów dowodzić, wyszczególniać liczne bardzo imiona książąt i panów, z którymi imię Krasińskich blisko jest spokrewnione, to jedynie zdaje się należeć do mówców świeckich, nie do kaznodziei. Dlatego opuściłem to wszystko i tylko to namieniłem, co bliski mieć może wpływ w moralność nauki mojej i w prawdziwą chwałę zmarłego (s. 23).

Interesujące jest to, tym bardziej że tradycja wystąpień funeralnych to właśnie kaznodziejom przypisywała rolę rodowych panegirystów, a nie mówcom świeckim. Najszczególowsze enkomiony *ex genere* znajdujemy od XVI wieku właśnie w kazaniach, a nie w mowach świeckich¹⁵. Może to więc być też kolejny ślad zmieniającej się świadomości twórców i ewolucji gatunku.

Jest jeszcze jedna przyczyna, bardzo pragmatyczna, która mogła mieć wpływ na ograniczenie kwestii genealogicznych: czas, jaki miał Witoszyński na wygłoszenie mowy. Znaczące, że wspomina o jego braku kilkakrotnie. Zgromadzeni na pogrzebie posłowie, być może i sam król uczestniczący w pożegnaniu, zaraz po uroczystości wracali na obrady. W pewnym momencie kaznodzieja tłumaczy nawet ograniczenie dowodów, mających potwierdzać cnoty Krasińskiego:

Tu, Panowie, aż nadto obszerne otwiera mi się pole do mówienia, ale kiedy czas szczyły (który was wkrótce napomni, abyście śpieszyli do świątyni obrad dla pracowania w niej około dobra i szczęścia ojczyzny), długo z tym rozwodzić się nie dozwala (s. 31).

¹⁴ W. Kłosowicz, *Nałęcz Czarnkowskich chwałę domu, wielkość imienia, starożytność rodziny zasługami, honorami, wiekami wstawionej w związku swoim zawierający na pogrzebie Jaśnie Wielmożnej Jej M[oi]ści Pani Maryi z Czarnkowskich Krasińskiej rozwinięty [...]*, Warszawa 1745, s. 5–25.

¹⁵ M. Ciszewska, dz. cyt., s. 163.

Chwalebną rodową przeszłość sprowadza kaznodzieja do krótkiego zdania: „Ten zacny obywatel, którego śmierć oplakujemy... Potomek starożytnego imienia i domu Korwinów, spowinowacony z krwią królewską i najpierwszymi księżętą i pany” (s. 23). To wszystko. Autor wymienił jeszcze z imienia ojca („syn sławnego Michała Krasińskiego, podkomorzego różańskiego”, s. 23) i matkę („i Aleksandry Załuski, starościanki regnowskiej”, s. 23). Nieco więcej powiedział o stryjach zmarłego – Adamie, Ignacym i Kazimierzu. Temu pierwszemu poświęcił najwięcej uwagi, co w kontekście posłowania Jana, jego poglądów i zaangażowania w sprawy kraju, nie powinno dziwić. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, inicjator zawiązania konfederacji barskiej, zwolennik zniesienia *liberum veto* i uwłaszczenia chłopów w dobrach królewskich, nie bez powodu uznawany jest za najwybitniejszego przedstawiciela duchowieństwa na obradach Sejmu Wielkiego¹⁶. Później, wobec braku jego zgody na sejm rozbiorowy, został zmuszony do usunięcia się z życia publicznego. Przerwa w aktywności publicznej trwała 16 lat. Dopiero w 1789 roku zjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał na ul. Miodowej wraz z bratankiem Janem¹⁷. Pojawienie się biskupa na sali obrad Sejmu Wielkiego wywołało ogromne poruszenie. Mimo sędziwego wieku zaangażował się w jego prace. W późniejszych latach został jednym ze współautorów Konstytucji 3 Maja. Witoszyński nakreślił jego piękny portret jako:

znanego i w ojczyźnie, i w cudzych krajach z niepospolitych światel, z obszernej wiadomości najskrytszych sprężyn polityki, z gorliwości o szczęście i sławę narodu, z uciску i prześladowania od obcych, z prac i trudów, które i ponosił, i ponosi teraz bez względu na zdrowie i wiek sędziwy chwalebnie pracując około ratunku ojczyzny, trwałego jej rządu i nieporuszonej egzystencji (s. 23).

Relacja Jana ze stryjem była powszechnie znana. Wojciech Zacharkiewicz, autor *Ody patriotycznej do Jaśnie Wielmożnego JMCI księdza Adama [...] Krasińskiego*, będącej entuzjastyczną reakcją na przystąpienie biskupa do sejmowych obrad w 1789 roku, wspomina w niej też jego bratanka:

Patrz na starostę, twojego synowca,
Osądź, czy na krok od ciebie odrodny,
Słuchaj, jak wielki patryjota, mowca
Ze wszech miar postęmem być na ten sejm godny¹⁸.

¹⁶ W.J. Górczyk, *Diecezja kamieniecka w drugiej połowie XVIII w. Czasy pontyfikatu biskupa Adama Stanisława Krasińskiego*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2018, t. 130, s. 104.

¹⁷ Tenże, *Biskup kamieniecki Adam Stanisław Krasiński (1714–1800) i generał Wincenty hrabia Krasiński (1782–1858). Wzorce mężczyzny w rodzie Krasińskich*, w: *O mężczyźnie (nie)zwykajnie*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019, s. 28.

¹⁸ *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1, 1788–1789*, z papierów E. Rabowicza, oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 304.

Także w przypadku wszystkich pozostałych wymienionych imiennie postaci, kryterium, które zadecydowało o ich wspomnieniu, było znaczące zaangażowanie w sprawy kraju. Tak jest w przypadku Ignacego, starosty siemiechowskiego i wasylkowskiego (1739–1787)¹⁹, Kazimierza, oboźnego koronnego (1725–1802), pod którego opieką zostawał Jan przez kilka lat, oraz szwagrów – „chwałebnie posługującego” (s. 24) Michała Czackiego i jego brata Tadeusza „z gorliwą pracą i rzadką rozumem bystrością, największe ułatwiającego trudności w urzędzeniu Skarbu Koronnego, którego jest od lat kilku komisarzem” (s. 24). Dalej następuje krótki komploracyjny *passus*:

Nie dozwolił Bóg, aby te piękne rozświecone i jaśniejące światło długo blask swój na świat polski rzuciło! Lat 34 życia jego, nader to jest krótka chwila, aby mogła być słuszny mu dać czas do okazania w doskonałej zupełności cnót chrześcijańskich i obywatelskich (s. 25).

Komploracja przechodzi jednak szybko w konsolację, zgodnie z długą tradycją topiki przedwczesnych śmierci, którą najkrócej można streścić w słowach „najważniejsze jest, by żyć cnotliwie, a nie, by żyć długo”²⁰. Z długiego konsolacyjnego wątku warto przywołać tu krótki fragment: „Sędziwością jest roztropność człowieka, a wiek starości jest żywot niepokalany. Pochwycon jest, aby złość nie odmieniła umysłu jego, aby obłudność nie oszukała duszy jego” (s. 25).

Wśród głównych cnót związanych z domeną życia prywatnego Jana Witoszyńskiego opisuje dwie (znów wymawiając się brakiem czasu; s. 34) – dotyczące stosunku do dóbr doczesnych i religijności. Co do pierwszej cnoty, rozbudowaną argumentację rozpoczynają stwierdzenia: „Nie starał się z krzętnością być bogatym” (s. 26), oraz „nie był nigdy podłym niewolnikiem fortuny” (s. 26). Tuż następuje szczegółowy opis majątkowych problemów rodziny i sposobu ich rozwiązania. Ten wątek jest intrygujący, gdyż w mowach świeckich szlacheckich konsekwentnie unikano omawiania kwestii finansowych, w kazaniach pojawiały się one, ale na ogół na przykład w kontekście hojnych darowizn zmarłego na rzecz Kościoła czy biednych. Od Witoszyńskiego dowiadujemy się tymczasem o problemach, jakich przysporzył synom Janowi i Adamowi ojciec, pozostawiając im w spadku zadłużony majątek. Jan, jak pisze, „przestawał na tym, aby nie był nad miarę majątku swego nikomu dłużnym” (s. 26), zrzekając się majątku na rzecz brata. Witoszyński skomentował tę sytuację:

Czyni to honor obu braciom, że dzieląc się substancją ojca długami obciążoną, tak roztropną [...] zgodnie między sobą uczynili umowę, że jeden szczupłą tylko tej porcją kontentował się, aby był wolny od upominania się dłużników. Drugi, Adam Krasiński

¹⁹ M. Kozdrach, *Radomskie wobec Targowicy i Grodna (lipiec 1792 – marzec 1794)*, „Radomskie Studia Humanistyczne” 2017, t. 4, s. 29.

²⁰ M. Ciszewska, dz. cyt., s. 44.

[...] brat starszy zmarłego resztę całej fortuny odziedziczył z obowiązkiem uspokajania długów. Już ten szczęśliwie uspokajać kończy [...] (s. 26–27).

Tak potraktowana w kazaniu sprawa rodzinnych finansów przypomina tradycję mów starożytnych, gdzie kwestie podziału majątku, zabezpieczania dzieci, finansowego wsparcia rodziny, były normą²¹. Być może publiczne omówienie w kazaniu Witoszyńskiego pozytywnego rozwiązania tak skomplikowanego problemu miało społeczny i dydaktyczny walor. Zmarły Jan ukazuje swą powściągliwość i dystans wobec rzeczy materialnych. Kaznodzieja mocno wyeksponował tę cechę, gdyż jest ona pożądana u dobrego chrześcijanina. Witoszyński nakreślił też okoliczności, które spowodowały, iż Jan opuścił „gniazdo rodu” (s. 28) i trafił na Podole, z którego posłował. Kaznodzieja mówił o uczuciach, jakie biskup kamieniecki żywił wobec bratanka. Ten, chcąc go mieć blisko siebie i rozwiązać trudną sytuację majątkową młodego krewniaka, ściągnął go na Podole i zapisał mu znaczną część swego majątku (s. 28). Można jednak przypuszczać, że biskupa nie było na pogrzebie Jana, inaczej zapewne kaznodzieja – zważywszy na jego rangę – zwróciłby się do niego bezpośrednio (tak jak to zrobił w przypadku króla). Zapewne biskup odprawiłby też mszę pogrzebową, a tak się nie stało²². Na tę zaskakującą nieobecność rzuca światło korespondencja biskupa, który 2 marca, dzień po śmierci bratanka, pisał w liście do Urszuli Dembińskiej:

Z największą otwartością eksplikowałem się we dwóch listach nie tając bynajmniej ani mojej sytuacji, ani mojego umartwienia. Chociaż przyznam się, wstyd by mnie było pisać do kogo inszego, że w wieku moim płakałem jak dziecko, że potym z wielkiego płaczu chorowałem, i że na ostatek uciekłem z Warszawy w ten czas, kiedy synowcowi mojemu na drogę wieczności dawano ostatnie sakramenta²³.

Biskup po śmierci Jana przejął opiekę nad jego synem, Wincentym (zadbał o edukację i finanse) i sprawował ją aż do swojej śmierci w 1800 roku²⁴.

Biograficzny wątek podolski zajmuje ważne miejsce w kreślonym przez kaznodzieję laudacyjnym portrecie zmarłego. Jan zjednał sobie w nowym miejscu „powszechny szacunek, miłość i ufność” (s. 28), ale, jak zapewnia kaznodzieja, „tego wszystkiego nie chciał nigdy używać na swój własny interes” (s. 28),

²¹ Tamże, s. 36–39.

²² Uroczystościom żałobnym (przeniesieniu zwłok do kościoła) przewodniczył: bp kijowski Kacper Kazimierz Cieciszowski; msza żałobna, śpiewana, odprawiona została zaś przez bpa pułtuskiego Onufrego Kajetana Szembeka.

²³ *Listy biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego do Urszuli z Morsztynów Dembińskiej*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, t. 9, s. 232–233.

²⁴ W.J. Górczyk, *Biskup kamieniecki...*, s. 34–35.

a jedynie dla dobra regionu oraz ojczyzny. Dowodem uznania, jakim Jan się cieszył, było jednomyślne wybranie go na posła województwa podolskiego „w tym szczęśliwie zdarzonym czasie, w którym wolno jest Polakom i mówić podług przekonania, i radzić podług serca o potrzebach ojczyzny” (s. 29).

Ostatni wątek enkomiaścycznego konterfektu w części pierwszej wypełnia profil religijny Jana. Predykator wspominał o jego praktykach religijnych (modlitwach, postach, jałmużnach, regularnym udziale w mszach, ponadstandardowym przystępowaniu do sakramentu pokuty i komunii św.). Jako dodatkowe świadectwo tego zaangażowania w sprawy religijne przywołał fragment testamentu pozostawionego przez starościca:

jako [...] zrodzony i wychowany w wierze świętej chrześcijańskiej katolickiej, tak oświadcza się, że w niej żył i w niej umierać będzie, duszę swoją poruczając miłosierdziu boskiemu, aby jego dobroć i litość darowała mu przewinienia i ułomności ludzkie, a zasługi i męki, i śmierci Jezusa Chrystusa zastąpiły błahe i niestosowne do miary nagrody wiecznej zasługi jego. Słowa są testamentu (s. 33).

Z dwóch pojęć – cnoty i honoru, zapowiedzianych na początku, udowodnienie tej pierwszej wypełnia początkową część kazania, z kolei honor czy inaczej dobra sława – część następną. Witoszyński znajduje źródła owej „dobrej sławy” w życiu prywatnym i publicznym, stosując argumenty na pozór nieartystyczne (*genus inartificiale*), to jest świadectwa. Odwołuje się najpierw do obecnych w świątyni, którzy znali zmarłego. W związku z tym, że mogą oni sami zaświadczyć o zasługach Krasińskiego, Witoszyński oddaje szybko głos nieobecnym, kolejno: obywatelom województwa podolskiego, ziemiom księstwa mazowieckiego, sąsiadom, przyjacielom, małżonce, synowi, rodzinie, sługom i poddanym. Przedstawiciele dwóch pierwszych grup „wypowiadają się” najobszerniej, podkreślając po raz kolejny wymiar społeczny i obywatelski postawy Krasińskiego. Tym razem do głosu dochodzą argumenty rodzaju artystycznego (*genus artificiale*):

A jeśli do nieprzytomnych odwołać się zachcemy, staną w najpierwszym rzędzie zacno obywatele województwa podolskiego i powszechnym okrzykiem powiedzą nam, że w młodym obywatelu uważali sędziwość zdania, niepospolitą rozumem przenikłość i bystrość, szczególną do rad dawania zdatność, poważną skromność, ujmującą obyczajność, nieprzysadną ludzkość, niewymuszoną uprzejmość (s. 36).

Mamy więc katalog cnót zmarłego, amplifikowany poprzez ich nagromadzenie. Dalej wykorzystuje Witoszyński figurę emotywną, prozopopeję, w której to nieosobowy obiekt (tu: ziemie księstwa mazowieckiego) wygłasza mowę²⁵:

²⁵ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum., oprac., wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2022, s. 454.

Zazdrościmy ci, cne Podole, że się wyrokiem przeznaczenia od nas, z gniazda i łona familii swojej przeniósł w krainę twoją, ten zacny i szacowny obywatel! Ale że się zbyt młodym oddalił od nas, jeszcześmy nie mogli poznawać, wielkości straty! Dopiero teraz (gdy wymowa jego i wierność ku ojczyźnie tak go sławnym i powszechnie poważanym uczyniły) ledwieśmy go wam zazdrościć poczęli, stratę jego społem z wami rzewnie opłakiwać przymuszeni jesteśmy! (s. 36–37)

Kaznodzieja w końcu dał własne świadectwo dotyczące publicznej aktywności Jana. Wspomniał wybór Krasińskiego na posła trwającego sejmu, który, jak pisał (i miał rację): „niechybnie będzie najpamiętniejszą w historii narodu polskiego epoką” (s. 28):

Powiem to publicznie, com w poufałym z nim obcowaniu sam od niego słyszał. Wzdrygnął się on tak wielkiego ciężaru przez jednomyślny wybór na niego nałożonego. Niedostatek doświadczenia, pomnażał w nim niespokojność... Na samym więc wstępie obrad [...] oświadczył: „Z żadną nierozmyslnie nie łączyć się stroną. Iść zawsze za własnym czuciem i przekonaniem. I przy zachowaniu powinnej wierności dla tronu, tchnąć jedynie duchem miłości Ojczyzny” (s. 28).

Wydaje się, że jest to przytoczenie autentycznej wypowiedzi sejmowej Krasińskiego. Zdaniem Witoszyńskiego, nie była ona pustą deklaracją, gdyż działalność starościca zjednała mu powszechną sławę i szacunek. Kaznodzieja zakończył omawiany fragment wezwaniem do odbiorców: „Odwołuję się w tej mierze do całej publiczności świadectwa!” (s. 29).

Ostatnia część, stały element kazań pogrzebowych, zawierała zretoryzowane zwroty do osób uczestniczących w pogrzebie, często przybierające formę podziękowań składanych w imieniu rodziny. Zaczynano od osób najbliższych zmarłemu bądź stojących najwyżej w hierarchii społecznej²⁶. Witoszyński kieruje je do obecnego na uroczystości króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego słowa są zarówno wyrazem szacunku wobec gościa i jego statusu, jak i pośrednio dowodzą rangi zmarłego i wielkości poniesionej straty:

Pozwól imieniem familiji pokorne u tronu twojego złożyć podziękowanie i zapewnić siebie, żeś utracił wiernego i życzliwego sobie obywatela. Uszanowanie, z którym w głosach swoich odzywał się do ciebie, z otwartością wrodzoną duszy wolnego Polaka, tak było zawsze roztropnie kierowane, że mogłeś się z łatwością przekonywać i o najlepszej jego chęci ku tobie i o dzielnej miłości ku ojczyźnie (s. 29).

Dalej znajdujemy słowa skierowane do senatorów, marszałków i posłów. Tym razem kaznodzieja wypowiada je w imieniu zmarłego:

²⁶ Pisze o tym A. Nowicka-Struska, *Ex fumo in lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008, s. 68–69.

kiedy dłużej pracy i gorliwości o dobro ojczyzny dzielić z wami nie może, życzy wam łaski i błogosławieństwa od Boga, którymbyście zasileni i wsparci z nieporuszoną stałością kończyli to wielkie dzieło ratunku ojczyzny póty, póki jej na stopniu gruntownej i trwałej szczęśliwości nie postawicie (s. 30).

Jedne z ostatnich słów skierowanych do zmarłego są podziękowaniem składanym w imieniu ojczyzny: „[...] za dane dowody w całym tego pamiętnego sejmie najczystszej patriotyzmu i najprawdziwszego przywiązania do dobra jej i interesu” (s. 32). Witoszyński dotknął też wymiernego konkretnego. Dziękując w imieniu poddanych, przypomniał: „Od wiernych poddanych, których prawdziwym okazałeś się ojcem, gdyś ich ostatnią wolą swoją od osobistej uwolnił poddaności” (s. 32).

Tę, tak istotną kwestię, zamknął w jednym tylko zdaniu, na samym prawie końcu kazania. Zmarły starosta poświęcił tej sprawie bardzo dużo czasu i energii. Działając ramię w ramię z królem i Julianem Ursynem Niemcewiczem, był autorem projektu dotyczącego kary dla posesorów stosujących przemoc i wyzysk wobec poddanych²⁷. I to kary nie symbolicznej, a wynoszącej trzy tysiące grzywien i dwa tygodnie więzy²⁸ (a pamiętajmy, że dotyczyć ona miała szlachty i przewinień wobec poddanych jej chłopów). To między innymi dzięki Janowi „przełamano dotychczasową zasadę nieingerencji państwa w stosunki między chłopem a panem, obejmując ludność wiejską opieką państwa i prawa”²⁹. Zyskał też młody Krasiński z tego powodu wielu wrogów. Sam jednak dał najlepsze świadectwo swoich przekonań. W dobrach dziedzicznych na Podolu, w Dunajowcach zniósł poddaństwo³⁰. W testamencie decyzję tę potwierdził³¹. W liście z 10 marca, a więc pięć dni po pogrzebie, świadek zapisał:

poddanych swoich wolnością nadał, pozwalając z dóbr swoich wynieść każdemu, komu by się tylko podobało; zostawiał wolność swoim poddanym robienia pańszczyzny lub płacenia czynszu, a jeżeliby się czuli pokrzywdzonymi od jego następców, zostawiał im miejsce do żalenia się i sądenia w Komisji Cywilno-Wojskowej³².

Wincenty, syn Jana, był bardziej pragmatyczny, gdyż pomysł wyzwalania

²⁷ T. Korzon, dz. cyt., s. 236.

²⁸ B. Krakowski, dz. cyt., s. 194.

²⁹ W. Szczygielski, *Rozważania na temat Sejmu Wielkiego (w 220. rocznicę inauguracji obrad)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2008, R. 7, nr 2, s. 55.

³⁰ J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. 1, Lwów 1904, s. 16.

³¹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 1, Kraków–Warszawa 1897, s. 459.

³² Tamże.

poddanych nie był mu tak bliski. Pisał do syna Zygmunta: „Dwa kolory rządzą światem: porządek i rozruch, a to na to, żeby ci, co posiadają, nie posiadali – a ci, co nie posiadali, żeby posiadali”³³. Ideowa, a może nawet idealistyczna, postawa Jana przypomina raczej postawę jego 13-letniego wnuka, Zygmunta, który w swoim dzienniku z podróży z Warszawy do dziedzicznych Dunajowic na Podolu, tak opisywał swoje spostrzeżenia:

Chłop ruski często zamożniejszy od mazowieckiego, ale uciśniony przez panów [...] nie śmie podnieść głowy. Każdy pan jest królikiem u siebie despotycznym. Pan otoczony kozakami patrzy bez litości na męki zadawane z jego rozkazu włościanom, a ludzkość spodlona wygląda zbawiciela. Takim zbawicielem mógłby być mąż cnotliwy, któregoby wymowa miękczyła skamieniałe serca panów na cierpienia włościan. [...] Takim zbawicielem mógłby się stać rząd, wglądając w postępowanie nieludzkie panów z włościanami³⁴.

Osobom znającym poczynania Jana słowa te mogły wydawać się intrygujące. Dorosłemu Zygmunutowi bliżej było jednak do pragmatyzmu ojca niż idealizmu dziadka. Oba łączyła na pewno powaga i zaangażowanie, z jakimi traktowali sprawy ojczyzny.

Kazanie Witoszyńskiego daje możliwość lepszego poznania dziada naszego wieszczka. Tekst kazania jest tym bardziej cenny, że Jan Krasiński nie jest dobrze rozpoznany (nie odnajdziemy hasła poświęconego mu choćby w *Polskim Słowniku Biograficznym*). Wiele nowych informacji, nigdzie indziej nie występujących, pozyskać można właśnie z tekstu królewskiego kaznodziei. Zastanawia, dlaczego tak czuły na punkcie rodowej przeszłości Zygmunt Krasiński, nie wspomina nigdzie swego zasłużonego przodka. Kto wie, czy przyczyną tego przemilczenia nie były „rewolucyjne” poglądy i postawa Jana.



Magdalena Kuran (University of Łódź)

ORCID: 0000-0001-6815-0011, e-mail: magdalena.kuran@uni.lodz.pl

“ABOUT THE SOUL OF A FREE POLE” – A PORTRAIT OF JAN KRASIŃSKI OUTLINED IN THE SERMON DELIVERED AT HIS FUNERAL BY THE ROYAL PREACHER IGNACY WITOSZYŃSKI

ABSTRACT

The text of the article concerns the funeral sermon of Ignacy Witoszyński, the preacher of king Stanisław August Poniatowski. The sermon is dedicated to Jan Krasiński, the grandfather of the Romantic poet, Zygmunt Krasiński. The preacher presents his por-

³³ J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński wobec komunizmu*, Kraków 1920, s. 5.

³⁴ Tenże, *Zygmunt Krasiński. Życie...*, s. 44–45.

trait – a member of an illustrious family, social and political activist, a man of deep faith, an exemplary patriot. Jan Krasiński is presented as a person who embodies Christian and civic virtues. As an additional context, the article mentions Krasiński's parliamentary orations, figures from his family (also playing a significant role in the social life of the 18th century) and the tradition of funeral speeches.

KEYWORDS

funeral sermon, Krasiński family, 18th century preaching

